

Rozdział 1

Etyka

udoskonalania

Kilka lat temu pewna para pozostająca w związku lesbijskim postanowiła, że chce mieć dziecko, najlepiej głuche. Obie partnerki nie słyszały i były z tego dumne. Podobnie jak inni członkowie społeczności głuchych¹ Sharon Duchesneau i Candy McCullough uważały głuchotę za rodzaj tożsamości kulturowej, a nie upośledzenie, które należy leczyć. – Głuchota to sposób życia – wyjaśniała Duchesneau. – Czujemy się spełnione jako osoby niesłyszące i chcemy dzielić wspiane aspekty kultury głuchych: poczucie przynależności i więzi, z naszymi dziećmi. Naprawdę wierzymy, że jako osoby głuche żyjemy pełnią życia².

W nadziei na poczęcie głuchego dziecka para wybrała dawcę spermy, w którego rodzinie głuchota występowała od pięciu pokoleń. Plan się powiódł. Ich syn Gauvin urodził się głuchy.

Świeżo upieczone matki były zaskoczone, że ich historia, opisana w dzienniku *Washington Post*, spotkała się z powszechnym oburzeniem. Zarzucano im przede wszystkim, że celowo skazały swoje dziecko na niepełno-

¹ W oryginale Michael J. Sandel używa sformułowania *deaf-pride community*, mając na myśli społeczność głuchych, którzy uznają brak słuchu nie za formę upośledzenia, ale cechę będącą podstawą wytworzenia ich specyficznej i przekazywanej następnym pokoleniom kultury, opartej m.in. na języku migowym. Więcej zob. np. Harlan Lane, *Maska dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*, tłum. T. Gałkowski, J. Kobosko, Warszawa 1996, oraz Carol A. Padden, *From the cultural to the bicultural: the modern Deaf community*, w: I. Paransis (red.) *Cultural and Language Diversity and the Deaf Experience*, (Cambridge, UK: Cambridge Univ. Press 1996) [przyp. red].

² Margarette Driscoll, „Why We Chose Deafness for Our Children”, *The Sunday Times* (London), 14 kwietnia 2002 r. Zob. też Liza Mundy, „A World of Their Own”, *Washington Post*, 31 marca 2002 r., s. W22.

sprawność. Duchesneau i McCullough odrzucały tezę, że głuchota jest upośledzeniem, i przekonywały, że chciały po prostu mieć dziecko podobne do siebie. – Naszym zdaniem nie ma większej różnicy między tym, co zrobiliśmy, a postępowaniem wielu par hetero decydujących się dzieci – stwierdziła Duchesneau³.

Czy celowe spłodzenie głuchego dziecka jest naganne? A jeśli tak, to co stanowi problem – głuchota czy fakt, że została zaplanowana? Załóżmy na potrzeby dyskusji, że głuchota nie jest upośledzeniem, tylko pewną charakterystyczną tożsamością. Czy nadal widzimy coś złego w idei, że rodzice decydują, jakie dziecko im się urodzi? A może robią to nieustannie, dobierając sobie partnera, a w dzisiejszych czasach także korzystając z nowych technik rozrodu?

Niedługo przed pojawieniem się kontrowersji wokół narodzin głuchego dziecka w *Harvard Crimson* i innych gazetach studenckich uniwersytetów Ligi Bluszczowej ukazało się pewne ogłoszenie. Bezpłodna para szukała dawczyni komórek jajowych, precyzyjnie określając swoje oczekiwania wobec niej. Miała mieć pięć stóp i dziesięć cali wzrostu, być wysportowana, pochodzić z rodziny bez poważnych problemów zdrowotnych i uzyskać przynajmniej 1400 punktów w teście SAT⁴. W zamian za komórkę jajową dawczyni spełniającej te kryteria oferowano 50 tysięcy dolarów⁵.

Być może rodzice, którzy proponowali pokazać kwotę za komórkę jajową wysokiej jakości, chcieli po prostu, aby ich dziecko było do nich podobne. A może mieli większe ambicje i pragnęli dziecka, które przewyższyłoby ich wzrostem lub intelektem. Niezależnie od tego, jak było naprawdę, ich nietypowa oferta nie wzburzyła opinii publicznej

³ Driscoll, „Why We Chose Deafness”.

⁴ SAT (ang. *Scholastic Assessment Test*) – ustandaryzowany test dla uczniów szkół średnich w USA badający kompetencje i wiedzę przedmiotową [przyp. red.].

⁵ Zob. Gina Kolata, „\$50,000 Offered to Tall, Smart Egg Donor”, *New York Times*, 3 marca 1999 r., s. A10.